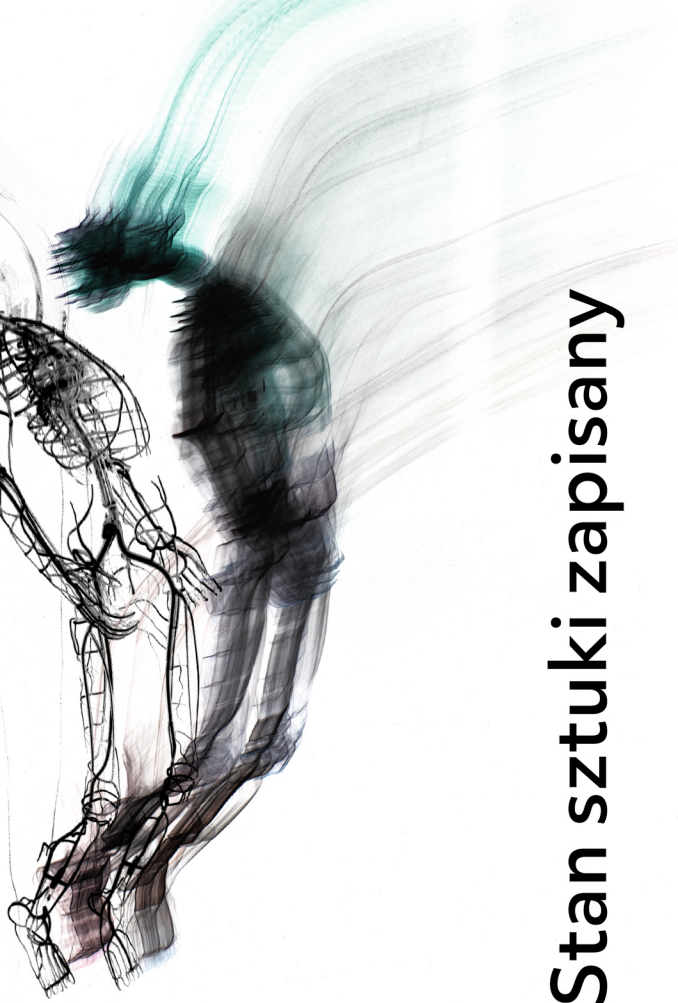
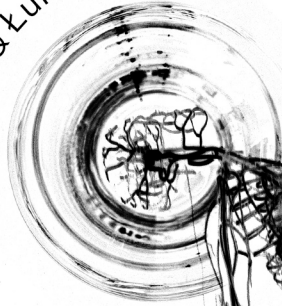


Kamil Król & Łukasz Zychła



Stan sztuki zapisany

Stan sztuki zapisany

On Instagram:

@spalonerekopisy

@niejestemraperemm – Łukasz Zychła

@_graphoenix_ – Kamil Król

Stan sztuki zapisany

Kamil Król & Łukasz Zychla

Copyright © Kamil Król & Łukasz Zychla, 2021

Autor: Kamil Król & Łukasz Zychla

Tytuł: Stan sztuki zapisany

Wydanie 1

Liczba stron: 44

Nakład: 125 sztuk

Nakład własny

ISBN 978-83-960158-0-8

Korekta tekstów: Edyta Bartnik

Skład i łamanie tekstu: Kamil Król

Korekta i nadzór graficzny: Mateusz Jankowski

Autor grafik i fotografii użytych w publikacji:

Kamil Król & Łukasz Zychla,

Weronika Fojcik on instagram: @wewwa.art


Projekt okładki: Kamil Król

Druk i oprawa:

Gruby Druk, Zespół Szkół Artystyczno-Projektowych

w Tarnowskich Górach

All rights reserved by Spalone Rękopisy: Kamil Król & Łukasz Zychla

 Wydawnictwo
Spalone Rękopisy

Wydawnictwo Spalone Rękopisy

Kamil Król & Łukasz Zychla

42-606 Tarnowskie Góry, ul. Słoneczników 45c/13

kwkrol@outlook.com

tel. +48 511 182 486

Od autorów

- Wydaje mi się, że bardzo chciałem się skupić na sobie w tych wierszach.
- Całość twórczości jest niesamowicie samolubna.
- Trochę to zabawne... tomik był tworzony na przestrzeni wielu miesięcy, podczas których koncepcje mocno się zmieniały.
- Forma jaką chciałem stworzyć została zachowana.
- Jest to zapis z kilku pandemicznych miesięcy.
- Jak dla mnie sama pandemia nie była odczuwalna.
- Może się to wydawać zabawne, ale dopiero po jakimś czasie odkryłem prawdziwy sens swoich słów.
- Może dopiero za kilka lat zrozumieję co chciałem powiedzieć.

NJR

Traktuję poezję jako autoterapię. Gdy nad tym pomyślę, dochodzę do wniosku, że żaden mój wiersz nie powstałby bez przyływu silnych emocji i chęci przelania ich w słowa. Moje teksty... Są więc niczym innym, jak nieidealnym obrazem mojej duszy; odzwierciedleniem wewnętrznego JA, które w żaden sposób nie miałoby możliwości wydrzeć się na świat i wykrzyknąć swojego istnienia szerszej publice. Ucieszę się niezmiernie, jeśli Ty Drogi Czytelniku odnajdziesz w moich tekstach powidoki swojej osoby i analogię, która sprawi, że będziesz mógł się utożsamiać z tym, co czytasz.

KK

Korzystając z okazji, pragniemy podziękować wszystkim osobom, które wywarły wpływ na powstanie tego tomiku i służyły nam pomocą. Dziękujemy i zapraszamy w podróż.

trzy, dwa, jeden...

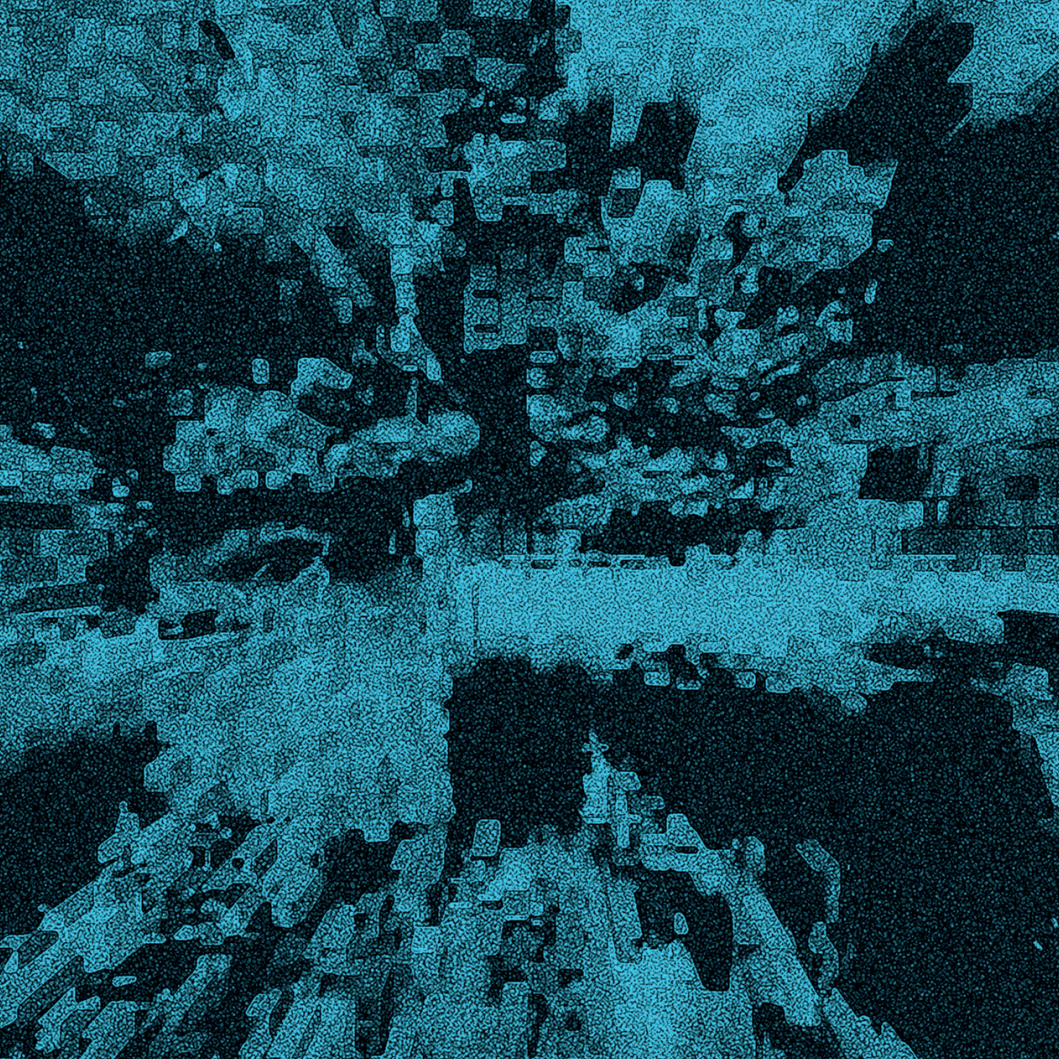
*Zatańczymy ponownie?
Na raz, dwa, trzy, raz, dwa, trzy...*

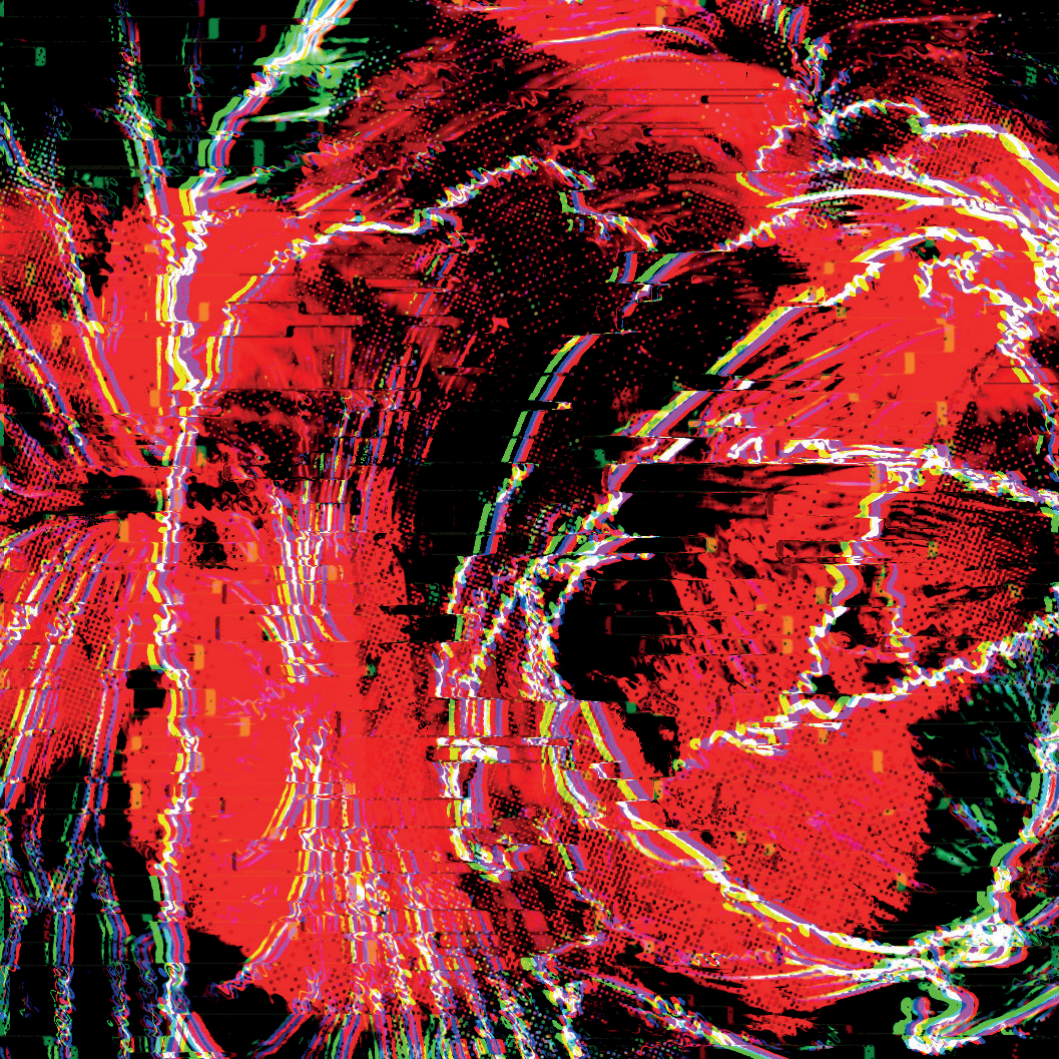


Zwiastun blasku

Monotonne ramy zakleszczają lustrzane odbicia
Skrwawione dłonie, miliard odłamków dookoła,
pierwszy wdech, ostatni wydech,
Nienawistna droga kieruje ku spokojnym obrazom.
Niebarwna sztuka okrzyknięta strachem ruchu,
wstyd pożera każdą myśl prowadzącą takimi znakami.
Postawić na piedestał odwagi jednostajne życie!
Artystą nie ten kto żyje chwilą.
Sztukmistrzem każdy kto odnalazł się w pojedynczej sekundzie.
Żalonym hipokrytą ten co tworzy z liter słowa.
Pragnący poruszenia, schowany w betonie niemocy.
Samozwańczy architekt.

*Jesteś w stanie udźwignąć ten ciężar?
Oczy utkwione w Twojej osobie;
teraz należysz do wszystkich.
Tylko nie sam do siebie.
Obdarty jesteś nawet z ubrań
i niczym się już nie okryjesz.
Światła reflektorów palą źrenice.
Nic już nie widzisz i nie masz prawa.
Jesteś nasz.
Podnieś ręce. Obróć się. Pokaż język.
Zamknij powieki.*





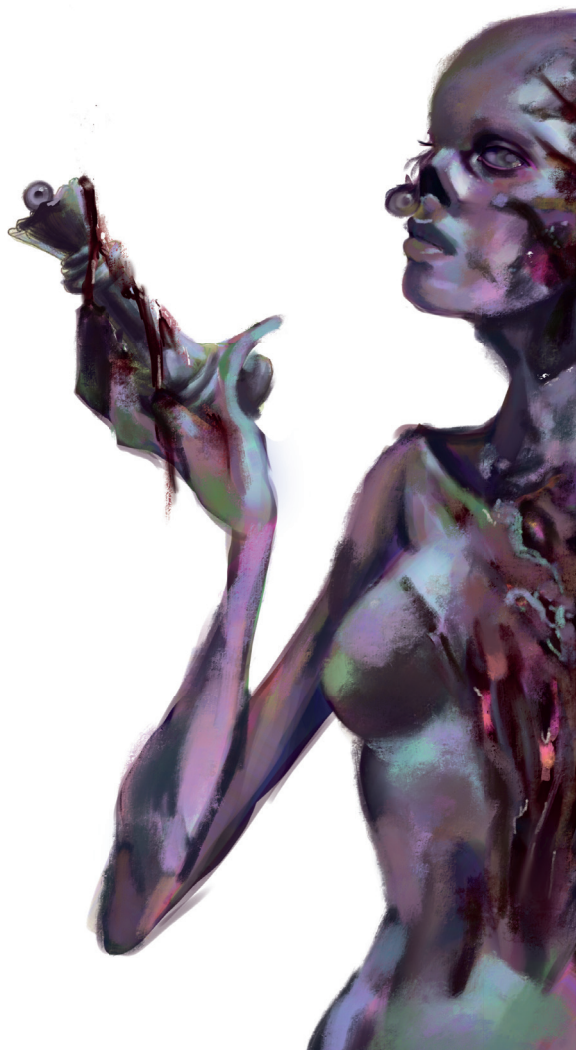
Serce z zimnego kryształu, na nowo pęka.
Myśli żywią się nienawiścią i frustracją.
Synteza słów zakazanych w słowniku użycia ogólnego;
cenzura tego, co za chwilę powiem, przebiega poprawnie.

To wszystko i tak nic nie warte. Marny pył,
który dostał się w mechanizm jakim jest życie.
Uderzam pięściami o ściany i krzyczę do Boga
Dlaczego? Dlaczego je zsyłasz?
Nowe demony, zrodzone by kusić do złego.
Zabij, rozszarp, krzycz i sił nie szczędź!
Rwę szaty, zasłony, notatki na papierze ekologicznym,
a przede wszystkim własne nerwy.
Stalowe, które ze zgrzytem na siebie zachodzą,
a ja próbuję na wodzy je wszystkie trzymać.
Zaciśnięte zęby, wgryzione we własne tkanki aż do krwi.
Zjem cię, zjem się,
pochłonę bez reszty i wyzutego zostawię.
Autokanibalizm.

Błąd, spróbuj ponownie później

Zainstalowane programy ochraniają bańkę.
Tych płytkich, co tworzą błędy z natury.
Serca uciekają w ogień, grając w niejasną grę na tury.
Bajecznie koszarne stworzenie, nie czeka na kolejny ruch.
Właściwie nie zasiada nawet do partii.
Zamiast przesuwac pionki na nierównych chodnikach.
Zostawia jedynie ostatni narząd,
Ten co tworzy artystów, jak się wydaje.
Podgląda figury, co kształtują dziwne wzory –
Przepraszam! Halo!
Czy aktualny ruch został zapisany?





Studium śladów na plaży

Otwieram okno, lekko przebiegam wzrokiem
Spoglądam na ikony, kiedyś posiadały więcej magii
Tajfun informacji po raz kolejny miażdży,
Trudno być gąbką pochłaniającą każdy niemy szelest,
w momencie bycia kruchym jak spadająca szklanka.
Które to piętro?
Lekki podmuch tłumaczy, że nazbyt wysokie.
Chwila upadku nie równa się zakończeniu.
Nagle zderzenie z gruntem, po prostu tworzy,
kolejne jaźnie, rozbijane na charaktery.
Po prostu,
zabawne jak błaho to brzmi
Zamykam okno, odchodzę od biurka do stołu.
To chyba moja kolej.

Demon

Na imię mi Pustka, bo nas nie ma wcale.
W pewnym momencie umieram.
Wychodzę. Zabieram co muszę i palę mosty.
Bez pożegnania. Myśli uciekają jak zwykle.
Dłoń na szybie zaparowanej odbijam,
kiedy widzimy się po raz ostatni.

Poprzedni zapis

Krótką chwilą nieuwagi,
prowadzi do wcześniejszego stanu rozgrywki.
Wszystko nazbyt kolorowe,
choć niedawno poczyniłeś postępowanie.
Powinien być przynajmniej jakiś znak, który ostrzega.
Można się zgubić,
Zasłona już opadła, brniesz przez już poznane,
Szlaki deptane własnymi śladami,
Osobisty film spontanicznych aktorów.
Plansza zmienia swój wystrój, a przecież
niedawno wykonałeś swój ruch.
Monotonny powrót,
tych nazbyt długich odwiedzin.
Tylko jedno słowo wybija się ponad stały stukot wskazówki.
Proste w swojej istocie, a potrafi zbić szansę.
Szach.

Wczytywanie

Zaczynam od nowa.

Zapis pamięci. Wczytywanie zamglonych obrazów.

Myśli generują trudne słowa do powiedzenia.

Ktoś tego nie rozumie, ale to nie ważne.

Przecież i tak nie o zrozumienie chodzi, ale o życie.

Idę ulicą i tańczę, ludzkie spojrzenia otulają skórę.

Chaos czynów i spontaniczność w wyborze;

to żywi we mnie chęć do dalszych kroków.

Gdzie będę za rok? Czy w ogóle jeszcze będę.

Czy pozostanie po mnie tylko zlepek wspomnień
zawartych w impulsach nerwowych.

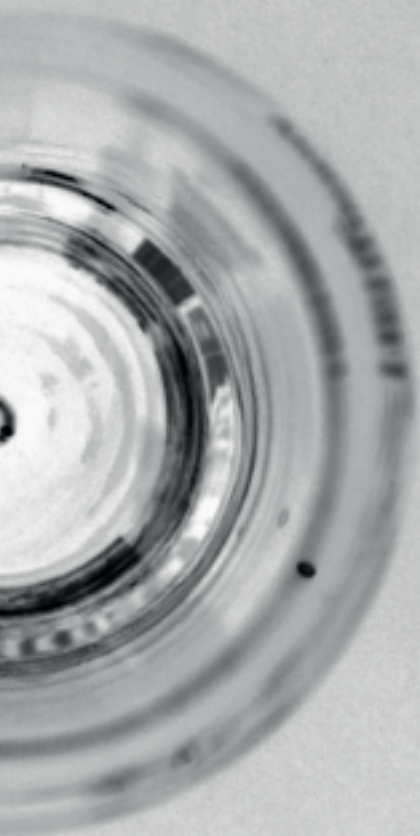
Nigdy nie podjąłem racjonalnej decyzji,

Choć przecież uchodzę za ułożonego człowieka.

Zatarła się granica między sublimacjami;

ciecz gęsta i lepka zakleja mi usta.





Koroner decyzji

Ponowne zagrożenie ze strony błędnej figury decyzyjności
Którą stroną się ucieka? Nieważne, przecież to tylko pole.
Tak! Dokładnie! Tutaj podpisujesz,
Szybkie wydanie fantazji umarłych, na pastwę tłumaczeń zła.
Jak można wyliczać ciężar!?
Gdy waga fałszuje wyniki.
Plany ucieczki tracą dostępność,
w głowie z przestarzałym systemem.
Strach przed wirusami, nie pozwala pobrać nowości.
Przecież zwłoki nie krwawią!
Tylko skąd ta krew?
Skalpel słów znowu przeciął tkankę niezgody.
Lekko odchodzi skóra, mięśnie, przewody krwionośne.
Pozostaję sama wola ruchu,
a przecież to tylko jedno pole.

Credo

Wołają na krzyż, bo inny masz wizerunek świata przed oczami,
teraz wszyscy chcą być Mesjaszem i za cel stawiają zbawienie.
Nie siebie, lecz innych.

Sam to doskonale rozumiem,
choć przecież królem życia jestem tylko w myślach.

Człowiek nie działa szablonowo.

Kodu, który go mógł opisać już dawno zabrakło w systemie.

Obrazy mnie brzydzą,

muzyka ogłusza kakofonią niedopasowanych brzmień

a rzeźby swoją formą wzbudzają wstręt.

Sztuka upada razem z nami.

Powiem otwarcie, że to tylko słowa przewrotne,

a nie kolejne zżymanie się o świat.

On przecież ze swoim postępem nie ma zamiaru czekać,

aż ktoś nadąży i zrozumie.

Dawniej przecież było lepiej, otoczenie robiło wrażenie na człowieku.
A teraz nic już nie ma. Oczy wypalił blask przeszłości.
To, że ktoś jest inny, wcale nie znaczy, że gorszy.
Ty wiesz o tym, choć nie rozumiesz, niezależnie jak na to chcesz spojrzeć.
Żyjemy oboje w świecie, którego definicja zła dawno się zatarła.
Sursum Corda; wnieśmy serca i otwórzmy je na siebie.
Nie rozmawiajmy o polityce. Pomówmy o nas i o naszych troskach.





Cokolwiek się stanie

Ludzie nadali sobie prawo posiadania zwierząt.
A, ja nie wiem czy mój kot lubi spać na tej kanapie.
Pamiętam.
W swoim życiu gryzonia, zaklatkowałem go.
Zmarł.
Nie płakałem.

Może przez to teraz taka deszczowa pogoda.
Warczy, po czym skomle.

Ludzie nadali sobie prawo wolności.
Powoli chyba zaczynam nie pojmować.
Pojemna głowa.
Korek zakręcony.

Chciałbym nadać sobie prawo do snu.
Nie wypada.
Ja tylko proszę, tylko na chwile.
Potem tylko opłacić i zakopać.
Potem tylko kwiat zwiędnie i zapomnieć.

Brak poczucia powinności.
Potok winy rozlewa krajobraz chmur.

Jeszcze nie dzisiaj.
Jeszcze nie teraz.
Może jeszcze jeden oddech.

Przewróciłem pionek.
Czy w końcu wypada skończyć?

To nie my

Człowiek obok człowieka. To miłość
Skóra usiana gwiazdami. To niebo
Minuty, które płyną. To czas
Wschód słońca o brzasku. To życie
Oczy, które topią spojrzeniem. To morze

Toniemy





Eksportowanie doświadczeń

Unik wymaga odwagi, neurony topnieją z gorąca
Utworzona masa tworzy drogę ucieczki
Pomimo pewności kolejna pułapka odnosi sukces
Ledwo ująć z wolnością, na tym etapie życie nie gra roli,
Obietnice istnieją, aby je złamać, jak serca i oczy.
Które muszą czuć i widzieć powolny upadek,
A, przecież winda była kojąco monotonna
Niespokojne dźwięki błędu w systemie
Zakazywał przejść w tryb uśpienia.
Dawna władza nie powróci,
W końcu wszystkie ruchy skrupulatnie zapisane.





Zew pustki

Szukaj swojej definicji

Niepisanie

Nietaniec

Żyjmy tak, jakby nie było jutra

Jaki jest świat i co nas czeka?

Niemiłość

Niekochanie

Skaczmy z mostów w oczu otchłai

Biegnijmy na czerwonym świetle

Nieżycie

Po prostu pustka

Czy jesteś pewien, że chcesz końca?

Pobieranie zostało zakończone

Prosta strategia zwieńczona czymś w rodzaju porażki?
Zegar spokojnie oznajmia zakończenie potyczki
Chyba wypada pogratulować przeciwnikowi
Wstaję od stołu, lekko unosząc głowę wraz z ręką.
Miliard emocji obiega mój rozdarty umysł.
Na miejscu zwycięzcy rozsiadła się jedynie pustka.
Cichy odbiorca najgorszych wiadomości,
Nigdy nie osądza, właściwie nigdy nie pyta.
Jednak błędem jest nie odpowiadać na ten brak.
Cicha mistrzyni strategii, bezlitosna oprawczyni.
Nie znając odpowiedzi na żadne z pytań.
Pozostaje runąć, jak zgniły monument.
Zostawić jedynie nikły ślad zapomnianej ikony.
Odejść wraz z wiatrem, tym samym który wyszeptuje,
Jedno słowo pozostawione przy stole.
Mat.

System spreczny

Stal, drewno i krwawiące dłonie.

Ciernie, cierpienie i brak nadziei.

Widzę Cię.

Wołam pragnę i szukam ratunku.

Wybaczam Tobie, sobie oraz tym wszystkim,
którzy niczym nie zawinili i nawet ich nie poznałem.

Ostatni akt miłosierdzia w tym przedziale czasu.

Widzę Cię.

Wołam przebacz mi i przygarnij.

To wszystko sprawy przeszłe. Wstyd.

Człowiek pozbawiony odzienia i wystawiony na widok publiczny.

Ostatni akt skruchy, zanim znów przyjdzie nam się zobaczyć.

Widzę Cię.

Wołam. Przeklinam na Ciebie i nienawidzę.

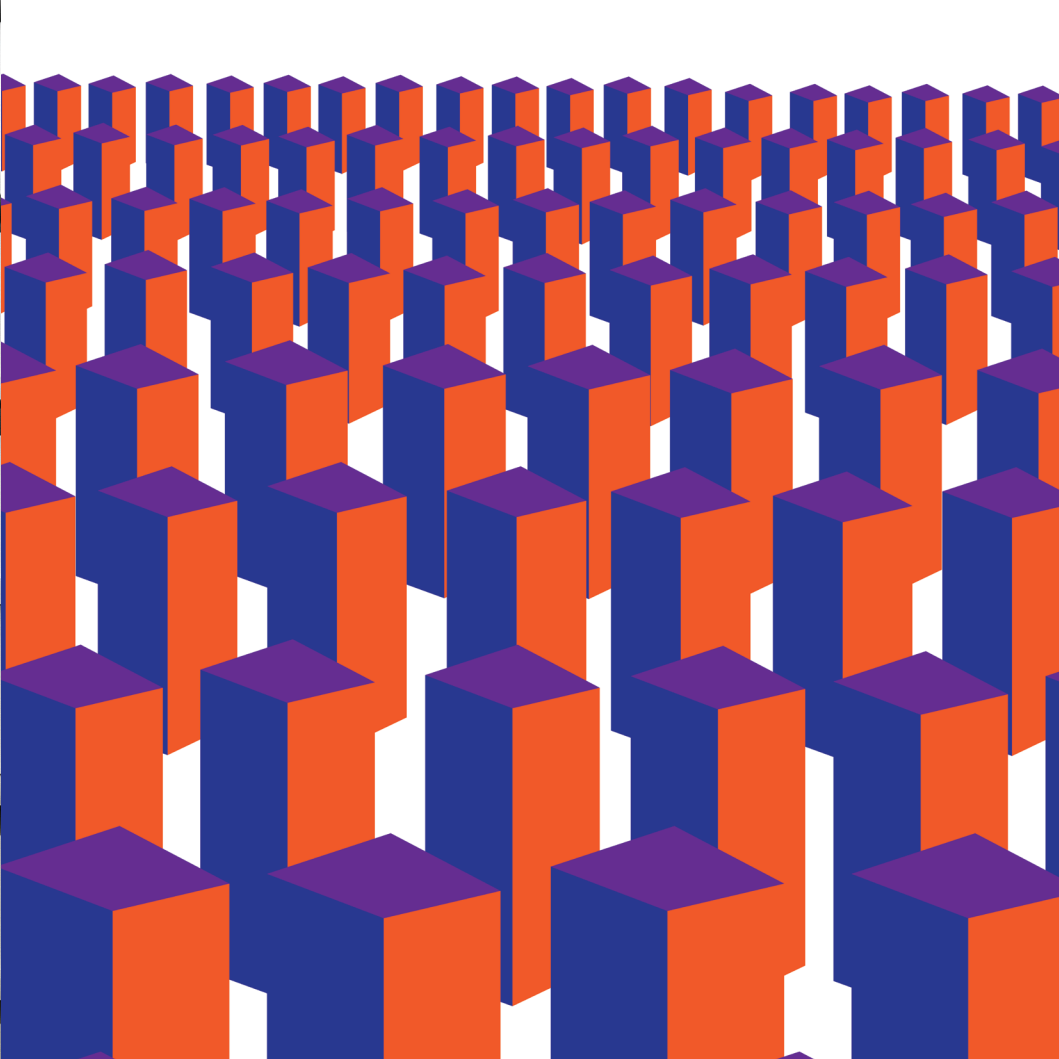
Nie chcę Ciebie ani Twoich słów, które i tak nic nie dadzą.

To tylko puste obietnice, godne kuglarza.

Ostatni akt samoobrony, przed nieuchronną prawdą.

Widzę was wszystkich.
Wołam, płaczę i próbuję zrozumieć.
Kim jestem, ja człowiek, który stoi u stóp waszych.
To tylko sen, imaginacja, czy tak niedoskonale ułożona opowieść życia.
Ostatni raz spoglądam za siebie, aby zrozumieć co się stanie dalej.
Mrok ogarnia całą ziemię, szaty drą się.
Z oczu płyną łzy, na które i tak za późno.
Kamienna cisza zapadła.





Psychologia liczb

Musisz być lepszy.

Masz to zapisane w głowie; kod zwycięstwa.

Musisz dalej skoczyć i szybciej pobiec.

*Przecież tego wymaga człowieczeństwo;
żebyś był wyższy i stał w pierwszym rzędzie.*

*Odliczanie już się rozpoczęło
i pędzi nieubłaganie do momentu startu.*

*Wtedy zostaniesz tylko Ty:
sam ze sobą i licząc na siebie.*

Spłonąłem ostatnim spojrzeniem
Napisy martwych ludzi głośiły
„My i wojna”
Choć serce już dawno wypadło z dłoni
Bezludne wyspy ciał na tle witrażu
Barwne żale i przeźrocyste uśmiechy
Podwoić nieokiełznane
Zamordować ślepotę losu
Pozbyć się chaotycznych kroków
Tylko jedna chwila tworzy miękkość dni
Drugi moment otwiera oczy
Trzecia sekunda wypuszcza szaleńczy bieg
Zatańczymy ponownie?
Na raz, dwa, trzy, raz, dwa, trzy...

Tarnowskie Góry 2021 r.

